Poczta opłacona ryczałtem.

№ 25. — Rok I.
14 Marca 1925 r.

PRO PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNYCH

Wychodzi co tydzień.

Redakcja i Admin. Warszawa, Traugutta 8 Telefon 40-58.	PRENUMERATA WYNOSI: Kwart. zł. 3. Półrocz. zł. 6. Rocznie zł. 12.	Kont. czek. w P.K.O. Nr. 8801.	Numer pojedyńczy 20 gr.

Rządzić jest to myśleć o innych. Wymaga to rozumu i dobroci.

LEGJONY I HORDY.

Deszcze ożywcze i ulewy, burze, wichry, trąby, pioruny powstają u góry, nad nizinami ziemi. Wtedy padają lasy, płoną domy, wzbierają wody, a ludzie kryją się gdzie kto może, w popłochu i w zamęcie. Rozumieją, że są to prawa przyrody, które znają urywkowo i tylko z lica.

U szczytów myśli powstają nawałnice społeczne. Niziny nic nie wiedzą, gdy tam u góry zbierają się chmury i lęgną kataklizmy. Dopiero rozwiązanie ich płoszy. Ale nie szukają przyczyn w prawach myśli, bo przyczyna jest im niewidzialna.

Dotychczas doszukują powodów obecnego chaosu w zapałkach padłych na magazyny prochów. Skoro skończyły się wyraźne działania wojenne wydaje im się, że rzecz ułożona, spokój przywrócony. Wobec nieznajomości przyczyn wnioski ich są błędne.

Powodem katastrofy była i jest samobójcza walka z największą siłą człowieka, z religją, ustanowioną i ustaloną dziedzicznie, ze zdobyczą kultury, rzeczą najważniejszą i rozwoju tej kultury sprawcą.

Amerykanin Nicholson, znakomity profesor uniwersytetu w Harward, sam protestant, w taki sposób określa mądrość katolicyzmu:

„Na teorje wywłaszczania odpowiada Leon XIII w encyklice, że, własność jest prawem naturalnem, że jest główną podporą ziemską osób i stowarzyszeń przeciwko kaprysom władzy, że osłabić ją lub zniszczyć jest to zniszczyć wolność”.

Na wyzysk klas Wielki Papież powiada, że podstawą moralności ekonomicznej jest słuszna cena przedmiotów lub pracy, utrzymująca w granicach wahań równowagę społeczną.

Na demoralizację obyczajów powiada, że silne węzły ludzkie mogą istnieć tylko przez małżeństwo i rodzinę.

Aby utrzymać umysł ludzki, skłonny zawsze do apetytów nienasyconych, w granicach rozumu, Katolicyzm zwalcza sofistykę intelektualną Kanta, a przez pielęgnowanie łaciny uczy swoich adeptów myślenia ścisłego i wyrażania się jasnego.

Nadzwyczajne wzburzenie się całej kultury współczesnej, dowiodło, że jest to jedyna instytucja, która najazdowi barbarzyńców przeciwstawiła opór przez swoje założenia potwierdzone przez wypadki, których nadejście zresztą Katolicyzm sygnalizował, jako skutki konieczne przyczyn koniecznych. Okazał się on jedynym poskromicielem części zwierzęcej człowieka i to nie orężem fizycznym.

Siły ciemne, azjatyckie, bałwochwalcze, prowadzone przez zabobon Talmudu i Masonerji, z hordą degeneratów całego swiata na przedzie, szturmują do Okopów Sw. Trójcy. Jest pewne, że znajdą przeciwnika nie w słabym sentymentalnym marzycielskim hrabim Henryku, ale spotkają się z legjonami wszechnarodu i wszechnarodów.

My, Polacy, przeżywamy tragedję, widząc jak republikańsko-masoński rząd tak wielkiego narodu jak Francuzi wytoczył walkę katolicyzmowi, matce swej ojczyzny, a bezkarne hordy mordowały bezbronnych w Marsylji, zaś funkcjonarjusze państwowi szpiegują i wypędzają zakonnice, uczące dzieci. Ale ufajmy. Djabeł warjuje ze złości i wkrótce, jak powiedział pewien hiszpan, sam będzie dźwigał kamienie do budowy zniszczonych przez siebie samego świątyń. Djabeł jest w rezultacie niewolnikiem wiecznym i zna tylko dwa stany: stan buntu i stan służalstwa, chociaż lubi uchodzić za Prometeusza (ukradłszy jego legitymację).

Niegdzieindziej jak we Francji, u tej Magdaleny Narodów, powstaną Legjony przeciwko hordom i wionie wiosna narodów, a cały świat odetchnie. Polska przedewszystkiem, bo Polska naśladuje Francję i w złem i w dobrem.

Prawdziwa walka o kulturę, nowy epos bohaterski, dopiero się rozpoczyna. Hordy uderzają na centrum intelektuulne świata, przedewszystkiem na Francję. Tam roztrzygną się losy kultury i na długi okres. A także i nasze.

J. W.

EKONOMJA.

LICZBY I WNIOSKI.

Budżet państwa wynosi na rok 1925 około dwóch miljardów złotych, co podzielone przez liczbę ludności (około 28 miljonów) wyniesie w okrągłej liczbie 70 zł. na głowę. Licząc na rodzinę pięć osób, wypadnie podatku z każdej rodziny w Polsce średnio 350 zł. rocznie, a prawie 1 zł. dziennie.

Ludność Polski składa się z 3/4 rolników i to drobnych rolników, to też podstawą produkcji w Polsce jest rolnictwo, trzeba sprawdzić czy rolnictwo będzie mogło wypłacić ów „średni" podatek na głowę. Dziwnym trafem gruntów ornych jest w Polsce około 30 milj. morgów czyli, że wypada mniej więcej 1 mórg na każdego mieszkania, zaś około 1 1/2 morgi na każdego wieśniaka, po odliczeniu żywiołu miejskiego. Jeżeli by zatem podzielić równo wszystkie grunta orne, pomiędzy ludność wiejską, wypadnie od 7 do 8 mórg na rodzinę. Zaś wiemy, że każda taka rodzina obłożona jest podatkiem „średnim" 350 zł. rocznie co przy dzisiejszych cenach zboża od 25—30 zł. że korzec, wynosi od 12—15 korcy na każdą rodzinę i jej 8 morgowe gospodarstwo. Otóż pytamy się czy możebne jest, biorąc pod uwagę, że 3/4 gtuntów naszych to są ziemie lekkie i bez kultury wyciągnąć z rolników ten podatek? Oczywiście jest to niemożebne licząc nawet, że wszystkie 8 morgów jest obsiane i że średni urodzaj w kraju nie wypadnie mniej 6 korcy, podatek wynoszący 12 — 15 korcy z 8 mórg, stanowi 25—30o/o brutto produkcji. Jest to podatek tak niesłychany, że przy nim bledną dawne dziesięciny i pańszczyzny. Dzierżawna tenuta 1 korzec z morga już jest dość wysoka, a 2 korce płaci się z gruntów podmiejskich i najlepszych. Krótko mówiąc jeżeli ciężary państwowe podzielić proporcjonalnie według liczby ludności, to ludność rolnicza ciężarów tych opłacić nie jest w stanie. Blisko 50 zł. z morga podatku (czy to bezpośrednich czy pośrednich) nie wypłaci ani własność rolna drobna, ani tembardziej większa.

Nie pozostaje nic innego, jak zdjąć część ciężarów (proporcjonalnych) z ludności rolniczej (np. połowę) i włożyć je na barki ludnoszi miejskiej stanowiącej 1/4 część ludności kraju. Przełożyć podatki na miasta, handel i przemysł. Ale wtedy wypadnie na każdego mieszkańca miasta nie 70 zł. na głowę, lecz np. 140 zł., ewent. 210 zł., czyli na rodzinę 700 względnie 1000 zł. rocznie. Otóż czy jest w stanie nasza ludność miejska składająca się z drobnych handlarzy, wyrobników, rzemieślników, robotników ect. wypłacać 700—1000 zł. podatku na rodzinę, czyli 2 3 zł. dziennie, wtedy, kiedy wogóle koszty utrzymania w Warszawie oblicza statystyka na 6 zł. dziennie. Podobue obciążenie stanowiłoby od 30 — 50% wydatków na utrzymanie. Jest to cyfra wprost nie do pomyślenia.

Twierdzimy stanowczo, że gros ludności naszych miast i miasteczek nie jest w stanie opłacić nietylko wyższego opodatkowania. ale nawet, kto wie, czy zdoła opłacić ów „średni" podatek t. j. 70 zł. na głowę. Trzeba zatem znów wyeliminować 3/4 biedniejszej ludności miejskiej i cały ciężar podatków blisko jeden miljard zł. zwalić na pozostałą 1/4 bogatszej ludności miejskiej czyli 1/16 (około 6%) ludności całego kraju. Ale wtedy wypadnie na głowę już nie setki, lecz tysiące złotych na rodzinę (około 3000 zł.). Otóż takiego podatku klasy bogatsze nigdy nie wypłacą i wypłacić nie mogą, czy to pośrednio czy bezpośrednio. Wypłacić mogą tylko jedynie z nagromadzonych bogactw, z kapitałów przez szybką i dorywczą likwidację, czyli poprostu wyprzedaż bogactw narodowych zagranicznym kapitalistom, bo z miejscowych nikt, jako sam opodatkowany kupić nie może. Wyprzedaje się więc zagranicy wszystko co jest do zbycia, bądź bezpośrednio przez sprzedaż złota, walut, akcji, drogocenności, antyków wreszcie nieruchomości, bądź pośrednio zadłużając krajowy stan posiadania u zagranicy, lub dając jej dogodne koncesje na wyręby lasów, na kopalnie etc. Czy tak czy owak, dzieje się to przez zjadanie swego kapitału. Ten stan gromadnej wyprzedaży już się u nas rozpoczął i trwa na dobre w tempie potęgującem się.

---

6)

Rozumowe podstawy monarchizmu.

VI. Zagadnienie decentralizacji.

Istnieje zabawna farsa francuska, w której szarlatan-lekarz proklamuje tryumf medycyny. „Patrzcie, powiada, jak się zmieniło to miasteczko od czasu, gdy ja tu przybyłem. Za mojego poprzednika niedołęgi, lekarza zacofanego, było chorych jak na lekarstwo, pijali ziółka, aptekarzowa chodziła w staromodnym pudle, nie kapeluszu, a o g. 10 wieczór wszyscy już spali. Dzisiaj (a była już noc) widzicie te światła palące się w każdym domu. To są chorzy. Niedługo doprowadzę do tego, że wszyscy będą się czuli chorymi. Medycyna zwycięży na całej linji".

Podobnie Rewolucja francuska ogłosiła tryumf Wolności. Urzeczywistnienie tej wolności poszło w zadziwiającym kierunku. Zamiast dawniejszych szeroko rozwiniętych samorządów prowincjonalnych, miejskich, cechów i korporacji, to jest wolności praktykowanych rzeczywistych, pod hasłami wolnościowemi rosło i rozrastało się państwo-tyran, centralizując się coraz bardziej, zagarniające coraz więcej praktycznych wolności w imię dobra narodu, zmuszone w tym celu rozmnażać biurokrację, pomnażać koszty administracji państwowej, państwo „Żandarm Wolnościowy", którego konsekwencją krańcową, lecz logiczną stał się bolszewik z pięcioramienną gwiazdą i czrezwyczajka w imię ideału mistycznego, który niestety w warunkach ludzkich kończy się niechybnie na pozytywnym kulcie Mammona. Kandydat na anioła, zazwyczaj staje się aniołem strąconym czyli djabłem Rosyjska szerokość proklamuje: wszystko albo nic, a skutek taki, że niewiadomo gdzie się kończy idealista a zaczyna szpieg-prowokator. Burżuazja sama rozpoczęła tą zabawę w wolność mistyczną nieokreśloną, z republikanina Robespierre'a rozwojowo wylągł się Lenin.

Obłęd mistyczny (w jego rodowód i właściwości psychologiczne na tym miejscu wchodzić nie będziemy) ogarnął całą inteligencję europejską z nielicznymi wyjątkami, że wymienimy Józefa de Maiste, Balzaka, Hoene-Wrońskiego, Augusta Comte'a. Zarówno inteligencję nacjonalistyczną jak i socjalistyczną Socjaliści dążyli do stworzenia Państwa Centralistycznego dla dobra klasy robotniczej, nacjonaliści do utworzenia takiejże Centrali w imię narodu i Ojczyzny. Demokratyzm umiał rozwinąć tyranję Państwa konsekwentniej niż czyniły to dotychczas karykatury monarchizmu to jest Cesarstwa absolutystyczne.

Idee fixe mają tą cechę, że niezdolne są przyjąć lub z nadzwyczajną trudnoscią przyjmują korektywy faktów, to jest empiryczne. Więc przeszły obok pytania, czy centralizacja w swem słusznem dążeniu do utworzenia siły i jedności państwowej, istotnie taki rząd postawić może i stawia, czy przeciwnie nie wywołuje skutku odwrotnego, to jest rządów bez odpowiedzialności i korupcyjnych, a co więcej czy nie tamuje żywych sił narodu, sił naturalnych, znanych jako inicjatywa prywatna, twórczość i t. d. A jeżeli tak, to czy te siły, organizujące się wbrew rządowi wobec konieczności życiowych, nie wejdą na drogę opozycji rewolucyjnej już jako żywioł nawskroś anarchiczny? Tymbardziej, że znajdą przeciwko sobie rząd słaby, przeciążony funkcjami, a zatem te funkcje spełniający źle.

Jeżeli by kto twierdził, że dowodzenia nasze są błędne i że przemysł i handel jako gałęzie najzyskowniejsze, powinny pokryć, bez likwidacji posiadanego kapitału, tę część podatków, których rolnictwo nie jest w stanie opłacić, odpowiemy: Handel wtedy tylko daje zysk rzeczywisty krajowi, jeżeli to jest handel tranzytowy, t. zn. handel prowadzony pomiędzy państwami. Jeżeli kupiec holenderski kupuje okręt kawy w Brazylji i sprzedaje go w Polsce, to zysk jego spływa do Holandji. Taki handel tranzytowy prowadziło Królestwo przed wojną pomiędzy Rosją a Niemcami. Dziś o tranzycie niema mowy. Handel jest tylko wwozowy, wywozowy lub wewnętrzny, we wszystkich tych wypadkach jest on wielkiem udogodnieniem, lecz żyjąc i zarabiając na miejscowej ludności (owych 94% ludności, która nie jest w stanie płacić nawet średnich podatków) nic wycisnąć z niej nie może. To samo dotyczy przemysłu. Przemysł nasz nie jest luksusowy (jak we Francji) lub maszynowo precezyjny (jak w Niemczech), za który by obcy dobrze płacili. Oprócz kopalin nic nie wywozimy. Przemysł zaś zdany na rynek wewnętrzny (na 3/4 ludności rolniczej), też nic więcej od niej zarobić nie może, niż ona wogóle jest w stanie kupić. A kupić, jak wiemy, ludność ta może b. niewiele.

Krótko mówiąc obecny stan produkcji naszego kraju jest tego rodzaju, że nie zarabiając od obcych ani na handlu tranzytowym, ani na cennym przemyśle eksportowym (wywóz surowców nie wzbogaca lecz uboży kraj), jesteśmy literalnie zdani na r o c z n y p r z y r o s t, k t ó r y n a m d a j e n a t u r a, przyrost na owych 30 miljonach morgów ziemi uprawnej, kilku mijonach łąk, kilkunastu lasów, oraz tego co wydobędą górnicy w kopalniach węgla, soli i nafty.

Przemysł i handel jest u nas wielkim udogodnieniem, bez nich bylibyśmy jeszcze ubożsi, lecz mając jako głównego klijenta ludność rolniczą, i nie będąc w stanie nic zarobić u obcych, zarówno przemyśł jak handel musi się liczyć z siłą kupczą tej ludności. Jeżeli zatem ciężarów podatkowych nie jest w stanie zapłacić ludność rolnicza to eo ipso nie zapłaci ich i ludność miejska, która z tej ludności rolniczej żyje. Na chudym pastwisku krowa mleka nie da.

Streszczając się musimy stwierdzić, że: albo przyrost roczny, który nam daje przyroda i z którego żyje cała ludność kraju jest za mały, (głównie dzięki niskiemu stanowi rolnictwa) albo budżet i podatki naszeho państwa są za wielkie.

Ten dylemat, obecny rząd i społeczeństwo polskie rozwiązują w ten sposób, że wyprzedają swój stan posiadania obcym. Jest to system fatalny.

Wielkie ciężary podatkowe, i wysoki budżet, państwowy, do którego nas zmusza nasze niewygodne położenie polityczne, powinien być rozłożony z możliwą konsekwencją.

Trzeba przekształcić system administracyjno-polityczny, trzeba zdjąć z ogólnego budżetu wszystkie możliwe sumy pieniężne i przenieść je na zrzeszenia społeczne, samorządy oraz inicjatywę prywatną. A przedewszystkiem trzeba podnieść poziom kultury naszego rolnictwa, nie tylko przez dzielenie folwarków na działki, lecz przez wszystkie inowacje do których jest zdolna agronomja. Forytowanie przemysłu, wobec braku zbytu i przy niskiej kulturze rolniczej, jest to budowanie na piasku. *B. B.*

Zjazd młodzieży monarchistycznej.

Dnia 26 i 27 marca odbył się w Warszawie zjazd delegatów organizacji Młodzieży Monarchistycznej.

Na zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich środowisk akademickich w Polsce t. j. Poznania, Krakowa, Wilna, Lwowa i Cieszyna.

Pierwszy dzień zjazdu poświęcony był sprawom organizacyjnym, w drugim zaś dniu odbyła się dyskusja, na którą przybyli w charakterze gości: poseł Żółtowski z Chrześcijańsko-Narodowego Stow. Rolniczego, poseł Antoni Marylski ze Zw. Lud.-Narodowego, Konstanty hr. Plater ze Stronnictwa Zachowawczego.

Prasę na powyższem zebraniu reprezentowali: redaktor „Słowa" wileńskiego Stanisław Mackiewicz i redaktor „Pro Patria" Henryk Olszewski.

Po ukończeniu dyskusji przystąpiono do wyborów: Prezesem Rady Naczelnej został p. Józef Robakowski, Prezesem Zarządu Głównego p. Jan Moszyński.

Niepodobna przypuścić aby do głów przywódców demokracji nie zaglądały te pytania wraz z ilustrującemi je faktami. Trudno nie dostrzec, z jaką mnogością od końca XIX stulecia zaczęły powstawać zrzeszenia, trusty, organizacje i związki zawodowe, poza państwem, jako nieodparta potrzeba życiowa. Są one niewątpliwym protestem przeciwko centralizacji pojętej mistycznie. Zaszło tak daleko, że państwo biurokratyczno-centralistyczne opanować ich porządkowo nie może i musi im ustępować. Ustrój się kończy. Autorytetu niema.

Dlaczegóż, zapytanie, nie przeprowadzą decentralizacji? Jeżeli zrozumieli, jeżeli chcą...

Może i zrozumieli, może i chcieliby; ale trudno im popełnić samobójstwo, na osobach własnych. Bo decentralizacja jest śmiercią systemu demokratyczno-parlamentarnego.

Dlaczego? Odpowiemy w rozdziale następnym.

Tymczasem musimy wyjaśnić, aby nas źle nie zrozumiano, że na stopień i na rozmiary decentralizacji nie może być żadnej doktryny ogólnej. Celowość jej i zastosowalność zależna jest od charakteru narodu i kraju, stopnia jego cywilizacji, położenia terytorjalnego i t. d. Decentralizacja szwajcarska jest np. w Polsce obecnie niemożliwa. Niemniej tendencja powinna być zaznaczona a reformy w tym kierunku przygotowywane z tem przeświadczeniem, że od stopnia decentralizacji zastosowanej w porę, zależy siła i żywotność narodu. Oparcie się państwa na biurokracji jest zawsze słabością (chociaż miewa to pozory siły) i lada wojna sprowadza katastrofę.

Patrjotyzm realny, to jest umiejący bronić się i walczyć, złączony jest nierozerwalnie z zasadą odpowiedzialności.

Na odpowiedzialności czynnej stoi każda organizacja i tym jest mniejsza, im ta zasada jest ściślej zastosowana, a może być stosowana wtedy, jeżeli odpowiedzialność ma swój zakreślony ale swobodny zakres działania.

Pozwolimy tu sobie zacytować poglądy francuza hrab. de Lur-Saluces:

W której armji autorytet ma najwięcej siły, gdzie jest najmniej podawany w wątpliwość? Napewno—w armji pruskiej. Zbadajcie tą godną podziwu organizację, a przekonacie się, że ta silna i dyscyplinowana armja jest najwięcej z wszystkich zdecentralizowana. Jej korpus oficerski jest w swoim rodzaju autonomiczny i sam się rekrutuje. Na każdym stopniu komendy każdy rozporządza swoją cząstką odpowiedzialności i odpowiednią dozą autorytetu i inicjatywy, pojęcia, które w języku wojskowym oznacza wolność.

Zwykły kapitan jest odpowiedzialny za swoją kompanję, za swój szwadron. Rządzi nim i naucza według siebie, żądają od niego tylko, aby dopiął celu. Jest to szkoła czynu, przezorności i inicjatywy.

Czyż takiego systemu nie można zastosować do służby cywilnej? Jeżeli odpowiedzialności będą lepiej postawione, władze staną się czynniejsze, a postęp stosunków naturalny.

Znieść należy reglamentację jednostajną, brutalną, anonimową, symetryczną. Rzeczy żywe nie są symetryczne, przeciwnie natura jest różnorodną, a jednak natura nie wyklucza porządku, sama jest porządkiem. Instytucje centralizowane bez potrzeby—duszą.

Ale taki porządek prężny i naturalny może zaprowadzić i utrzymać tylko monarchja prawdziwa. I jeżeli sięgnąć do głębi dusz ludzkich, to republikanami są tylko ci, którzy z republiki żyją, w taki lub inny sposób. Jest niepodobieństwem przypuszczać, aby ogół był tak głupi, bez doraźnego, osobistego interesu. *R. B.*

ODEZWA W SPRAWIE KONKORDATU.

Do Społeczeństwa Polskiego.

Mocą traktatu ryskiego oderwane od Macierzy Polskiej, oddane na łup bolszewickich siepaczy, wydziedziczone z ziemi i gniazd rodzinnych, ociekające krwią i łzami setek tysięcy polaków, a jeenocześnie zapomniane przez czynniki Rządu polskiego, — wschodnie rubieże Przedrozbiorowej Rzeczypospolitej mają być wystawione na nowe próby cierpień i udreczeń.

Oto Rząd Polski, podpisując konkordat ze Stolicą Apostolską, wbrew propozycjom tejże stolicy, pomnej walk j ofiar, składanych przez ludność polską Białej Rusi, Wołynia, Podola i Ukrainy w obronie wiary i języka polskiego w Kościele Katolickim, uznał za stosowne uchylić się od wpływów, jakie Stolica Apostolska pragnęła zapewnić Polsce w sprawach Kościoła w obrębie djecezji Mińskiej, Żytomierskiej, Mohylowskiej i Kamienieckiej.

Poszły w niepamięć prześladowania biskupów i księży, stojących na straży polskości w Kościele; poszły w niepamięć walki polskiej ludności katolickiej, staczane w obronie ojczystej mowy, pacierzy i modlitwy; poszły w niepamięć katusze dziatwy polskiej, walczącej o język polski przy nauce religji.

Rząd Polski, który od chwili podpisania traktatu ryskiego z obojętnością przygląda się przekreślaniu imienia polskiego na ziemiach, leżących poza kordonem wschodnim, który w przeciągu 5 lat, nie zdobył się ani na jeden krok stanowczy względem rządu bolszewickiego w obronie braci, przeżywających najstraszniejszy ucisk i prześladowanie, ten sam Rząd nie zawahał się odrzucić propozycję Watykanu, zdążającą do udzielenia Polsce wpływów. należnych jej na ziemiach zakordonowych z tego tytułu, że polskość i katolicyzm są tam synonimami

Gdy zaszczytny przywilej bronienia przez Francję interesów wiary świętej na Dalekim Wschodzie trwa poprzez wieki i najbardziej lewicowe rządy, — Rząd Katolickiej Polski, strażniczki cywilizacii zachodniej, odrzuca przywilej bronienia Katolicyzmu na ziemiach, które po przez wieki stanowiły integralną część Państwa Polskiego.

Bezgraniczny oportunizm, czynnik decydujący w Polsce o losach polityki zagranicznej, — wziął raz jeszcze górę nad nakazem obowiązku narodowego i sumienia ludzkiego.

Od tej chwili rzucona oficjalnie na pastwę bolszewików ludność polska oderwanych kresów w sobie samej szukać ma sił i wytrwania do walki z wrogiem polskości i wiary.

Stwierdzając z ubolewaniem tą smutną rzeczywistość, wobec której zostało postawionem polskie społeczeństwo zakordonowe, jako przedstawiciele tego społeczeństwa, powołani do dawania w Polsce wyrazu jego dążeniom, zanosimy nasz protest niniejszy wobec całej Polski, Jej Sejmu i Senatu, na lekceważenie najżywotniejszych interesów naszych ziomków, poza Wschodnim kordonem Rzeczypospolitej porzuconych.

Rady Polskie Ziem Białoruskich, Koło Polskie Ziem Ruskich, Związek Polaków z Ziem Białoruskich Związek Zakładników, Komitet dla spraw uchodźców z Podola, Wołynia i Kijowszczyzny.

PRZEBUDZENIE SPIĄCYCH.

W Europie przygotowuje się, drogą układów „dyplomatycznych" czwarty rozbiór Polski pod naciskiem sił międzynarodowych, zręcznie używanych przez Niemcy.

Polacy się budzą z zaczarowanego karnawału „złotej wolności", ze złudzeń frazesu wolności, niepopartego zdrową i logiczną organizacją państwową.

W dn. 11 b. m. odbył się zjazd Stowarzyszenia t. zw. Dowborczyków, jedynej formacji wojskowej polskiej z czasów byłej wojny, która powstała samodzielnie bez opieki przyjaciół lub nieprzyjaciół. Przeklęte nieporozumienia polityczne zmarnowały i nieużyły tej poważnej formacji, ani ludzi, ani czystej ich ideologji do budowy państwa polskiego. Ludzie naiwni, dziwni uważali Polskę jako ostatecznie i trwale postawioną, a nad grobami nieznanych żołnierzy z nad Dniepru i Berezyny jak również nad pułkami żywych, przeszli do porządku dziennego. Jednakże nie złamało to pokrzywdzonych. I zgromadzeni na zjeździe jednogłośnie w swoich rezolucjach, ogłoszonych w dziennikach, wzywają naród do walki zbrojnej oddając przedewszystkiem samych siebie w razie gdyby granice Polski miały być naruszone. I słusznie powiadają, że wobec śmiertelnego niebezpieczeństwa jest niedopuszczalne (od siebie dodajemy—karygodne) nieużycie w armji czynnej wielu fachowych i doświadczonych wojskowych, spowodowane przez kombinacje polityk antów, którzy prawdopodobnie przy pierwszym ataku Niemców sami uciekliby automobilami.

Jednocześnie „Pro Patria" otrzymała odezwę Chorągwi Łódzkiej Związku Hallerczyków, wzywającą na Zjazd doroczny w dn. 28 i 29 marca w Łodzi. Podajemy tę odezwę w całości:

HALLERCZYCY!

W dniach 28 i 29 marca r. b. odbędzie się w Łodzi III Ogólny Zjazd Hallerczyków.

Te dwa dni zapiszą się złotymi zgłoskami dla stolicy polskiego przemysłu, pokażą że tak skapitalizowane środowisko jak Łódź, miasto, wszędzie i przez wszystkich lekceważone, bynajmniej na to nie zasługuje.

Zapowiedziany zjazd zamieni się w poważną manifestacje narodowej Łodzi dla błękitnych żołnierzy, tych co pierwsi od czasu Grunwaldu rzucili rękawicę największemu wrogowi z pod Rarańczy i Kaniowa, a w ogniu walk na bratniej ziemi francuskiej wskrzesili dawne polskie tradycje.

Owe dwa dni zjazdu dają Hallerczykom możność zadzierzgnięcia serdecznych stosunków ze społeczeństwem pokażą temuż, siłę żywotną najczystszej myśli polskiej, tych co na sztandarach kiedyś krwią polską ofiarną pisali, że walczą „dla Ciebie, Polsko i dla Twojej chwały".

Chorągiew Łódzka Nr. 4 Związku Hallerczyków pojmuje doniosłość chwili, dla tego też stworzyła już Honorowy Komitet Zjazdowy, w skład którego wchodzą przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, uprosiła Gen. J. Hallera, by On, skromny a nieustraszony nasz żołnierz i wódz Najjaśniejszej Rzplitej, zaszczycił zjazd swą obecnością, zaproszony również został prezes F. I. D. A. C.

Reszta należy do was Hallerczycy.

Jak ongiś zbiegliście się z nowej i starej ziemi, by pod wspólnym sztandarem iść poprzez szczyty Karpat i lasy Wołynia, stepy Ukrainy, tajgi Syberyjskie i lodowe pola Karelji, poprzez Kanadyjskie Obozy, Stany Zjednoczone i morza Oceanu; poprzez serdeczną krwią braci, żołnierzy Francji. Ameryki, Wielkiej Brytanji, Belgji i Włoch zroszone pola Szampanji i Alzacji; jak ongiś zbiegliście się na zew Oddziału pod sztandary Ochotnicze, by światu pokazać, że „Polska to wielka rzecz" że „... jeszcze nie zginęła", by własną piersią twardo stanąć pod murami Warszawy a na radzymińskich błoniach polską krwią wypisać wyznane przez nas hasła, tak dziś, wszyscy rozproszeni po świecie, odnówcie dawne wspomnienia i tradycje.

Przybywajcie więc licznie na zjazd.

Wy, coście się zbiegli ze wszystkich krańców globu, by iść ku Polsce morzami i lądami, pokażcie społeczeństwu polskiemu na zjeździe Łódzkim naszą siłą żywotną, oraz obudźcie ducha w uśpionej braci.

III zjazd Hallerczyków, a pierwszy w Łodzi, musi zaświadczyć. żeśmy z sił naszych nic nie uronili, duchem naszym żeśmy nie osłabli, a idei narodowej się nie wyparli.

Wszyscy na zjazd do Łodzi!

Niech nikogo nie braknie!

Zgłoszenia przyjazdu, w celu rezerwowania kwater, przyjmuje Zarząd Chorągwi Łódzkiej, Łódź, ul. Pańska Nr. 74/76.

„Pro Patria" jest na usługi **w s z y s t k i c h** wojskowych Polaków, zjednoczonych, bez żadnych zastrzeżeń ku obronie Polski.

Redaktor: **Henryk Olszewski.** Wydawca: Polska Spółdzielnia Wydawnicza, w Warszawie, Traugutta 3.

Drukarnia Spółdzielcza, Warszawa Wolność 10, Telef. 184-53.